



Redakcja i Administracja  
Czarny Dunajec  
pow. Nowy Targ

**ORGAN BEZPARTYJNY**  
ZAŁOŻYCIEL I NACZELNY REDAKTOR  
JÓZEF JANICKI

Naczelnny Redaktor przyjmuje  
codziennie. Godziny przyjęć  
od 11 do 13-tej.

Rok I.

Czarny Dunajec, w lutym 1932.

Nr. 1.

## Dokąd dążymy.

Takie pytanie nasuwa się na myśl każdego obywatela w obecnej dobie! Jak każda wojna, tak i wojna światowa spaczyła pojęcia wielu tych, których charakter dał się ugiąć dla celu jednostkowego, skłonnego do egoizmu. Typowa polska szlachetność i wzniosłość czynów, ofiarność dla dobra ogólnego, a nawet entuzjizm stały się przeblyskiem wśród czarnej toni powojennego sobkostwa. Szczęściem jednak w tem niestety przykrem fakcie jest, iż ta straszna choroba w postaci wyżej wspomnianych jednostek jest bardzo rzadko rozmieszczoną w organizmie naszego społeczeństwa.

Naród polski cierpliwie przenosi straszny kryzys ogólnie światowy, który również daje się odczuwać u nas. Jednak w proporcji do innych państw możemy dumnie powiedzieć, że do tej pory stoimy na dość silnym gruncie i mamy jeszcze czas zastanowić się nad tem „Dokąd dążymy?” Żywiotowa potęga całego narodu polskiego zawsze gotowa do czynu, czeka na pierwsze hasło, pomoc i na wyznaczenie jej czynności do wspólnej pracy dla zlikwidowania kryzysu i nieudomogów państwowych.

Chodzi nam przedewszystkiem, by wszyscy obywatele Rzeczypospolitej poczawszy od jednostek wybitnych i wysoko postawionych, aż do szarej siermięgi chłopa, czuli pełną swobodę ruchów w tej wspólnej pracy.

Zyjemy dziś pod hasłem wyścigu pracy — niestety tam gdzie tylko jej zaczątek, samopastna gawiedź paraliżuje ruchy, mając tylko własne osobiste dobro na celu.

Musimy nareszcie zastanowić się i zrozumieć, że taki wyścig pracy zakończyć się może straszną katastrofą dla naszego Państwa. Naród polski pragnie mieć prerogatywy i inicjatywę przedewszystkiem przez czynniki nieskazitelne, z Ojczyzną związane i fachowo uzdolnione. Społeczeństwo nasze pragnie przedewszystkiem uszanowania jego woli idącej w kierunku dobra Państwa.

Jako dobrzy synowie Ojczyzny, poczuwamy się do obowiązku nietylko w wypłacaniu podatków należnych Państwu, lecz pragniemy pracować nad tem,

by wypłacalność tychże była zawsze możliwą. Tem bardziej, że polityka gospodarczo - światowa nas do tego zmusza.

Nie możemy tylko liczyć na ręce wybranego przez naród Sejmu i Rządu, ale Im w tej pracy dopomóż, jako wolni obywatele, Wolnej Niepodległej Rzeczypospolitej, nie możemy patrzeć na wszystko biernie, gdyż na naszym sumieniu leży to, by krew przelana przez naszych ojców, synów i mężów, była należycie przez nas uszanowaną, by cel trudu i znoju był uwieńczony dobremi silnymi granicami naszej Ojczyzny.

Z przykrością musimy przyznać, że pesymizm i niewiara wkradły się głęboko w serca naszego społeczeństwa. Spowodowały to najrozmaitsze eksperymenty „doświadczalne”. W wielkiej mierze przyczyniła się do tego ślepa ufność, tych, którzy wygodnie umieszczeni w swoich pieleszach sądzili, że praca ich skończona i spokojnie mogą spoczywać na laurach.

W praktyce okazało się inaczej. Ze „wyścig pracy” zastąpimy pracą systematyczną, z pełną rozważą i zastanowieniem, staniemy do pracy wszyscy, skupimy się pod jednym sztandarem, któremu będzie na miano Dobro Ogólne i Silna Niepodzielna Rzeczpospolita Polska.

Pracę tą jednak musimy rozpocząć z pełną absolutną swobodą, a to dlatego, że chcąc siać ziarno w glebę trzeba wyplenić chwasty, by nie mieć rozczarowania i nie czekać na marny plon.

Zastanówmy się więc wszyscy nad problemem „Dokąd dążymy!” czy do zbudowania wielkiej Polski, czy też do jej pogrzebania.

Nic łatwiejszego jak ją stracić, nic trudniejszego jak utrzymać i podnieść. Na zgubę Polski nie trzeba wielkich ludzi, wystarczą karjerowicze, ludzie słabego ducha. Na utrzymanie Jej trzeba zdrowych rozsądków, tężyzny ducha, hartu niczem stal i zgody.

Oto nasz program, cel i to Wam wszyscy Szanowni Czytelnicy z otwartą przyłbicą wskazujemy, zapraszając do współpracy.

REDAKCJA.



## Od wydawnictwa.

Z tem numerem rozpoczynamy nowe życie tygodnika „Echo Tatrzańskie“. Poruszać będziemy przede wszystkim i z naciskiem dobro ogólne, a ponieważ osiedliliśmy się na Podhalu, omawiać będziemy szeroko dział gospodarczo-rolny, by Wam wszystkim gospodarzom dopomóc do racjonalnej gospodarki rolnej, by ta ziemia górską, która jest bardzo niewdzięczna dała Wam jaknajwiększe korzyści materialne, by była jaknajwięcej wyzyskana.

Zapraszamy Was Szanowni gospodarze do współpracy z nami, byście o wszystkich Waszych bolączkach nam donieśli, a zawsze będziemy Wam chętnie służyć nie tylko radą doświadczalną, ale i pomocą.

Sądzymy, że treść naszego materiału zawsze Was zadowolni, będziecie z ciekawością rozchwytywali nasze pismo. Stanie się ono Wam niezbędne w każdym domu, będzie Waszym przyjacielem, opiekunem i wskaznikiem.

Materiał w piśmie starać się będziemy zawsze skrupulatnie obrabiać, a treść artykułów poprostu wyciskać będzie esencje, aż do ostatniej kropelki.

Co do ceny jesteśmy o to zupełnie spokojni. Na 25 groszy na tydzień każdego z Was gospodarze stać będzie, a jeżeli trafi się taki, że nie będzie mógł zapłacić, otrzyma go darmo.

Nie jesteśmy intruzami, ani wyzyskiwaczami jak nas tu nasi wrogowie okrzyczeli, względnie nie nasi wrogowie, tylko wrogowi idei, bo myśmy silniejsi od wrogów, mamy ręce i sumienia czyste, a wychodzimy z tego założenia, że „psie głosy nie idą w niebiosy“.

Jedni z wrogów gdy poznają, że mamy siłę w rękę, starać się będą zamienić w przyjaciół, drugich prawda zwycięży.

Kierunku specjalnego nie obieramy żadnego, jesteśmy bezpartyjni. Kto zasłużył to go pochwalimy, a kto zawini, publicznie zganiemy. Nadużyć tolerować nie będziemy, a wystąpimy zawsze i wszędzie z otwartą przyłbicą, piętnując złe i złych w zarodku.

Służyć będziemy wiecznie jednej tylko idei: Bogu, Ojczyźnie, Narodowi.

Zwalczać będziemy korupcję, partyjnictwo, niesprawiedliwość. To nasz pełny program.

## Do Braci Górali.

Bracia Górale!

Z wielkim wysiłkiem i długoterminową przedwstępną a bardzo mozolną pracą, udało nam się stworzyć pismo, organ bezpartyjny, który stoi i stać będzie na straży dobra interesów Waszych.

W razie jakiegokolwiek krzywdy Waszej, zgłaszajcie się do nas z całym zaufaniem, a lekarstwo na różne Wasze bolączki zawsze znaleźć się musi.

Donoście nam o krzywdzie przez kogokolwiek Wam uczynioną, a dokonamy, że sprawiedliwości za dość stać się musi.

W piśmie naszym podamy Wam zawsze coś ciekawego i nowego, szczyptę humoru, by wprowadzić do mieszkań Waszych rzadkie wobec ciężkich stosunków rozweselenie.

Poruszać będziemy w naszym piśmie wszystkie zagadnienia i dążyć będziemy, aby się byt Wasz poprawił.

Za to od Was nic nie żądamy, jak tylko współpracy z nami, to jest byście nam wskazywali Wasze krzywdy i źródło złego, które tępić będziemy w zarodku.

Pamiętajcie o tem, że tylko silna wola i wytrwała praca doprowadzić może do poprawy bytu, ale musi być zjednoczona. Jeżeli więc chcecie, aby byt Wasz się poprawił, skupiajcie się koło nas i wspólnie z nami pracujcie, rozpowszechniajcie pismo nasze, byśmy mogli przez wielką poczytność, wytrwać na tej placówce.

Wzywamy więc Was, jedynie w Waszym interesie do solidnej pracy społecznej, organizacyjnej. Dla braku miejsca nie rozpisujemy się dużo, wychodząc z założenia, że mądrej głowie dość po słowie.

REDAKCJA.

## W jedności siła.

MOTTO.

*Hej ramię do ramienia wspólnemi łańcuchy*

*Opaszmy ziemskie kolisko.*

*Zestrzelmy myśli w jedno ognisko*

*I w jedno ognisko duchy.*

A. Mickiewicz.

Niejednemu z nas znanymi są te słowa, do których to nie raz nie przywiązujemy najmniejszej wagi. Jest to może najsmutniejszą rzeczą dla naszego społeczeństwa, którą to w obecnej dobie najboleśniej odczuwamy, a powodem czego jest właśnie niedoceniecie tych dwóch słów „w jedności siła“, w których to leży dobrobyt każdego z obywateli. Jest to nie tylko klęską dla poszczególnych osób, ale i dla całego naszego narodu.

Są ludzie, którzy rozumiejąc to, chcieliby właśnie wprowadzić w życie tą złotą myśl, zawartą w tych dwóch słowach. Nie doceniecie i złe zrozumienie przez innych, paraliżuje ich ruchy i staje się przeszkodą do urzeczywistnienia.

Bardzo często w naszej wędrówce życiowej spotykają nas niepowodzenia czy nieszczęścia, które osłabiają w nas siłę życia, powodują zwątpienia i niewiarę, jakże wtedy potrzebną jest pomoc czy rada przyjaznej nam duszy, która w nieszczęściu poda nam rękę i dopomoże nam do wybrnięcia z przykrew sytuacji.

Lecz jakże mało mamy dzisiaj takich dusz czułych na niedolę ludzką, które w nieszczęściu podały nam rękę. Troska o własny byt materialny zabija w nas najszlachetniejsze uczucia i każe zapomnieć o nieszczęściach innych. zwłaszcza w dzisiejszych czasach ogólnoswiatowego kryzysu gospodarczego. I tak jednostka dotknięta nieszczęściem ginie niespostrzeżona przez nikogo, bo każdy zajęty jest samym sobą i pojedynczo kroczy przez życie.

Jakże inaczej wygląda ta rzecz tam, gdzie jest ogólne zrozumienie słów „w jedności siła“, tam nieszczęście jednostki jest nieszczęściem również dla wszystkich, wszyscy myślą o nich i starają się wszelkimi sposobami usunąć nieszczęście to z jego drogi. Tak to wspólnymi siłami możemy w miarę możliwości stworzyć sobie lepsze życie, które da nam zadowolenie, wzbudzi w nas energię, poczucie ludzkości, da nam nadzieję lepszego jutra i powoli poprowadzi do dobrobytu.

Słyszymy dziś tyle narzekań na nasze stosunki wewnętrzne, lecz czemuż my sami nie staramy się stanąć w rzędzie tych, którzy pragną polepszyć je, czemu odtrącamy te piękne myśli własną niechęcią i opieszałością.

Największy czas skończyć ten sen letargiczny, zerwać łańcuch gnuśności, stanąć murem czynu o jaśniejsze jutro przyszłości naszej. Nie patrzmy się błagalnie na tych, którzy stoją na czele państwa naszego, nie zwalajmy wszystkiego na ich barki, gdyż

im samym bez poparcia społeczeństwa, trudno coś zrobić. Złączmy się więc pod jedno berło spółdzielczości, które nas niewątpliwie wprowadzi na drogę polepszenia bytu nie tylko jednostek ale całego narodu.

Izydor Łojek.

## Za co ?

Zrozumienie słowa „niech żywi nie tracą nadziei i niosą oświaty kaganiec“ nigdy może jeszcze nie miały prawa być tak wielkimi jak w obecnej dobie powojennego życia, w dobie, kiedy jęcząca przez tyle lat w niewoli Ojczyzna nasza powstała zrzucając z siebie pęta tyloletnich kajdan nałożonych Jej przez wrogich nam zaborców. Paraliżowane odruchy przez setki lat poczuły się naraz wolniejszymi, a w pamiętnym dla każdego z nas czasie znalazły przystępniejszy dla siebie wawóz, z którego jak gdyby lawina potoczyły się sięgając z dziką niemal pasją po zdobywców której na imię wolność.

Rok 1918 głęboko utrwalił się w pamięci naszego narodu, kiedy to początkowo zrozumienie przez jednostki przeobrażono później w ogólne zrozumienie. Wielu obywateli naszego uznało iż nadeszła wreszcie chwila, w której winniśmy czynnie wystąpić do walki o odzyskanie tej drogiej nam niepodległości.

Z radością wówczas patrzyli ci, którzy dawniej walczyli w obronie ciemnej ludności, lecz daremnie. Łza w oczach ich, — łza radości towarzyszyła błogosławieństwom udzielanym przez nich swym wnukom, którzy wyruszyli na krwawy bój o złotą wolność Ojczyzny naszej.

Młodzieńczą radością rozpięły się serca tych którym pierwszym dozwolone było chwycić za broń i okupić krwią własną błędy tych, którzy lekkomyślnie dla swej prywaty nałożyli Ojczyźnie kajdany na lat 100 — z pieśnią na ustach widząc przed sobą wolność ukochaną.

Szli wierząc w własne siły jak również i w to, że nie jeden z nich życie swe złoży w ofierze, lecz wierzyli i w to, że ofiara ich ulży cierpieniom innych.

Odzyskaliśmy tą ukochaną wolność przyniesioną nam na skrzydłach młodzieńczych.

Otrzymaliśmy to co jest najdroższe każdemu z nas, każdemu kto się czuł Polakiem z krwi i kości.

Dziś jednak kiedy mamy to wszystko o czym marzyliśmy tylko dawniej — zapominamy o tych czynach ofiarnych. Zapominamy im tych trudów wśród których nie brakło głodu, chłodu i męki ich ofiarnej. Ich czyny stały się zapomniane, przeszłością pozostały pogrzebane i przykryte ciężką kamienną powłoką, by trudniej jej było wydostać na tą szarą powierzchnię życia ludzkiego. Minione dni ich chwały

i zwycięstwa są jakgdyby tylko snem pierzchającym o brzasku dnia.

Legli w ofierze lub złożyli w niej zdrowie swe z myślą o jaśniejszej przyszłości swej i tej która mimo wszystko nie zginęła.

I jakąż ci wszyscy dawniej bohaterzy dziś kalecy i żebracy otrzymują zapłatę za swe trudy i znoje ?

Z trudu i znoju powstaliśmy by żyć — żyć jako naród niezależny.

Zapomnienie skryło ich chwałę, zapomniano o ich chlubnych bohaterskich czynach. Dziś, kiedy, stanęliśmy na drodze silnie — zapominamy o prawie które, chroni nas przed uciskiem i wyzyskaniem przez jednostki, których obowiązkiem jest mieć w pierwszym rzędzie opiekę nad ogółem obywateli.

Nieśmy więc światło wśród ludu prostaczego, a nie paraliżujemy w nim najlepszych chęci i poczynań.

Dajmy mu to uświadomienie wśród dzisiejszych tak trudnych warunków gospodarczych naszego kraju.

Dajmy mu opiekę chroniącą go, przed wszystkimi pasożytami toczącymi ciało Ojczyzny naszej.

Pamiętajmy o tem, że należyta opieka nad

nimi daje nam tą pewnością o zbudowaniu mocnych i trwałych podwalin naszego państwa.

Niestety nie czyni się tak, jak trzeba, zamiast opieki spotykamy ordynarny wyzysk i nadużycia z powodu ich nieświadomości przez jednostki żerujące.

Podhale nasze, kochane Podhale ileż krzywd dzieje się twym mieszkańcom ?

Wystarczy dotknąć się tylko tej sprawy aby można się przekonać o tem.

Ileż oszustw dzieje się tutaj!! Jak nikczemnie wydiera się krwawo zapracowanemu grosz.

Ileż podstępów, któremi rujnuje się dobro, podstępów doprowadzających do rozpaczliwej nieświadomości chłopca naszego przez jednostki żerujące.

Tak, to wszystko ze strony prywatnych pracowników umysłowych, którzy wywieszają szumne wywieszki obłudni — doradcy do własnej kieszeni.

Dosyć podobnych wersji krąży po naszym małym Cz. Dunajcu, dosyć posłuchać dwóch takich kwiatków opowiadanych ze łzami w oczach przez skrzywdzonych Górali.

Jeżeli zaś znajdzie się osoba która chce podać rękę tym biedakom i wyrwać ich z tego wyzysku —



Ilustracja powyższa przedstawia zespół redakcyjny „Echa Tatrzańskiego“ xx wydawca i odpowiedzialny redaktor p. Józef Janicki, obok siedzi żona, p. Karolina Janicka, x współpracownik Stanisław Janke, [druga od lewej] sekretarka osobista p. Janina Nawrotówna, [trzeci od lewej] p. Izydor Łojek kierownik administracji, [ostatni] p. Jan Janas sekretarz.

rzuca je się na nią jakgdyby stado szakali, by ją unieszkodliwić i zerować na nieświadomości chłopa.

Uderza się w nią jakby gromem zato, że spełnia swój czysto obywatelski obowiązek niesienia pomocy poszkodowanym.

Zaco więc spotykamy się z tem wyzyskiem krzywdzącym?

Czy zato, że wywaczyli nam niepodległość.

Nie poto lała się krew strugami, nie poto ginęły zastępy naszej młodzieży, nie poto matki z dziećmi swoimi chlubnie odznaczały się męstwem w obliczu wrogiemu nam najeźdźcy „Orlęta“, „Cud nad Wisłą“. Nie poto wreszcie Ojczyzna nasza została usiana mogiłami poległych, po których pozostały matki, żony i siostry łzami się zalewające, by stworzyć Ojczyznę dla podobnych chjen krwiożerczych.

Łudzimy się nadzieją, że czynniki rządowe, które o tych łajdactwach napewno nic nie wiedzą położą kres podobnym wyczynom w interesie ogólnego dobra naszego Państwa, zajmując się tem bliżej.

Zaś ku pocieszeniu panom czyniącym podobne rzeczy powiadamy, że sprawiedliwości zadość stać się musi i radzimy poprzestać czynić podobne świństwa, które innym solidnym jeszcze kolegom po fachu podrywają autorytet i godność zajmowanych stanowisk.

### Porady prawne.

Przy Redakcji Echa Tatrzańskiego istnieje dział porad prawnych, który udziela bezpłatnych porad prawnych we wszystkich sprawach a to: przemysłowych, wojskowych, samorządowych, ubezpieczeń społecznych, paszportowych, obywatelstwa i przynależności, cudzoziemców, zmiany nazwisk, wyznaniowych, wodnych, losowych, budowlanych, monopolowych, podatkowych, akcyzowych, karno-administracyjnych, karnych i cywilnych-procesowych.

Porady ustne bezpłatne udzielane będą każdorazowo w poniedziałki, w lokalu Redakcji w Czarnym Dunajcu.

Współpracujemy z wybitnymi pp. adwokatami stolicy i Krakowa mając pieczę nad sprawami, by każdy był zadowolony.

Biednym piszemy wszelkie pisma i wnioski zupełnie bezpłatnie.

REDAKCJA.

### Echo Tatrzańskie

przeciw projektowi prawa małżeńskiego.

Jako wyraziciele opinii ludu podhalańskiego, protestujemy najenergiczniej przeciwko projektowi prawa małżeńskiego, powziętem przez komisję kodyfikacyjną.

Niezależnie od wyrażonej opinii ludu podhalańskiego, opieramy się na znanem w powyższej sprawie Orędziu polskich Książąt Kościoła rzymsko-katolickiego, które stwierdza jednomyślnie, że projekt ten nietylko obraża przekonania i sumienia katolickiego ludu, ale także godzi w podstawowe zasady Kościoła i Państwa.

Protestujemy także przeciwko tej części projektu prawa karnego, który w sposób sprzeczny z przepisami Kościoła katolickiego, dozwala bezkarnie na przerwanie stanu odmiennego kobiety.

Zwracamy się do wszystkich pp. Posłów Okręgu podhalańskiego, bez względu na ich przynależność partyjną, aby stanęli w obronie praw Kościoła katolickiego, na wypadek gdy te projekty zostaną przedłożone ciałom ustawodawczym.

REDAKCJA.

### Kronika.

Z wielką przykrością zmuszeni jesteśmy poruszyć w prasie zachowanie się nieprzyzwoite kilku obywateli tut. w kościele parafjalnym w Czarnym Dunajcu.

Otóż ubiegłej niedzieli, na sumie podczas budującego kazania o chciwości ludzkiej, wygłoszonego przez księdza wikariusza Bzowskiego, kilku obywateli tubylczych zachowało się w sposób niemożliwy, prowadząc głośną rozmowę i śmiejąc się na cały głos. Jest to bardzo przykrem objawem nie umieć uszanować miejsca świętego i nie dziwiło by nas to, gdyby to robiły dzieci. Na przyszłość gdy zajście podobne będzie miało miejsce, ujawnimy nazwiska.

Co po psie w kościele, kiedy się modlić nie umie.

„Rząd“ Sowieckiej Ukrainy występował przeciw paktowi z Polską. Po parafowaniu paktu o nieagresję między Polską a Rosją sowiecką, ujawniły się tarcia pomiędzy Moskwą a Charkowem, na tle stosunku Związku Rad sowieckich do polityki polskiej.

Charków wystąpił z poważnymi zastrzeżeniami w stosunku do polityki rządu sowieckiego i zawarcia paktu o nieagresję z Polską, wyrażając obawę, że pakt ten przekreśli dążenia Ukrainy sowieckiej do przyłączenia Małopolski wschodniej. Rada komisarzy ludowych Ukrainy z Piotrowskim na czele, dowiedziawszy się, że rokowania są już postanowione, wystąpiła z kategorycznym protestem przed Politbiurem, usiłując wpłynąć na zaniechanie tej koncepcji, względnie włączenie do paktu specjalnej klauzuli ukraińskiej.

Pomiędzy Piotrowskim i Stalinem wybuchł konflikt. Stalin uważał zachowanie się Sownarkomu ukraińskiego za tendencje separatystyczne i mieszanie się do polityki zagranicznej Związku Rad Sowieców i na konferencji Politbiura osiągnął zwycięstwo, gdyż pretensje Charkowa zostały odrzucone.

**Prolongata kredytów rolniczych wstrzymana.** Dyrekcja Państwowego Banku Rolnego wysłała w tych dniach okólnik do dyrektorów oddziałów tego Banku, polecający z dniem 31 ub. m. wstrzymanie udzielania jakichkolwiek prolongat dłużnikom tego Banku.

Rolnictwo, zwłaszcza drobne, zadłużone jest w Banku na sumę przeszło 1 miljarda zł., z czego na kredyty krótkoterminowe t. j. płatne w najbliższych miesiącach, przypada 246 milj. zł.

Okólnik ten wzbudził więc niepokój zainteresowanych organizacyj rolniczych, które są zdania, że w obecnej sytuacji nie będzie można takiej sumy z rolników wydobyć. Wzrosną więc tylko koszta protestów, manipulacyjne itp.

Jak się dowiadujemy, wprowadzenie tego okólnika spowodowane zostało chęcią upłynnienia choćby części kredytów krótkoterminowych Banku, zanim Rząd nie uchwali konwersji tych kredytów, na dłuższej terminowe, nad czem obecnie zastanawia się. Również na początku br. wypadają jak wiadomo terminy spłaty długu zagranicznego, który Bank Rolny zaciągnął w 1931 r. w wysokości 55 milj. zł.

To też bezpodstawne okazały się pogłoski, jakoby wstrzymanie wszelkich prolongat było powodem silnego spadku spłacalności zobowiązań rolników i że wobec minimalnych wpływów zaszła konieczność znalezienia środków na potrzeby budżetu banku, który na swoje utrzymanie wydaje niżej 2 milj. zł. miesięcznie.

**Polski eksport koni w niebezpieczeństwie.** W Belgii czynione są ze strony tamtejszych sfer gos-

podarczych starania o podwyższenie cła przywózowego na konie do wysokości 500 fr, od sztuki.

Wprowadzenie w życie tego pomysłu byłoby wielkim ciosem dla Polski, która eksportuje do Belgii konie na milionowe sumy.

Jest to jeden z naszych czołowych rynków zbytu w tej dziedzinie. Należy zwrócić uwagę, że Belgja w dziale hodowli koni nie jest wystarczająca i musi je sprowadzać z zagranicy, to też wprowadzenie tak wysokich stawek o charakterze wyraźnie prohibicyjnym nie miałyby żadnego poważnego uzasadnienia.

### Wśród gradu kul zabity został na ulicach Lwowa bandyta Waszkiewicz.

We środę, o godz. 12 w południe otrzymała policja poufną wiadomość, że poszukiwany od kilku dni groźny bandyta Tadeusz Waszkiewicz sprawca zamachu rewolwerowego na kierownika V-go komisariatu policji kom. Grzebienikę w kinie „Marysienka“, ukrywa się w okolicy pl. Strzeleckiego. Wywiadowcy policyjni wraz z posterunkowcami otoczyli gęstym kordonem pl. Strzelecki i przyległe uliczki i rozpoczęli krok za krokiem zacieśniać pierścień. W pewnej chwili ujrano na ulicy Rutkowskiego, Waszkiewicza, biegnącego z rewolwerem w rękę w kierunku pl. Krakowskiego. Bandyta na widok pierwszego posterunkowego, tuż u wylotu ul. Strzeleckiej, rozpoczął gęsto strzelać z rewolweru, nie zważając na ożywiony ruch publiczności. Droga, którą uciekał Waszkiewicz, zabrzmiała odgłosem gęstej strzelaniny rewolwerowej, budzącej wśród publiczności ogromną panikę.

Groźny bandyta, przebiegłszy pod osłoną strażaków pl. Krakowski, rzucił się na ul. Słoneczną, a następnie Źródlaną, zamierzając dostać się w zarośla Kleparowa.

Pościg złożony z kilkunastu wywiadowców i tyluż posterunkowych, biegnących z wyciągniętymi rewolwerami, budził ogólną panikę. Bandyta wyczerpany z sił wbiegł na podwórze realności przy ul. Źródlanej 18, wskoczył na dach szopy drewnianej i stamtąd rozpoczął ostrzeliwać zbliżających się funkcjonariuszy policji.

W czasie obustronnej wymiany strzałów, został Waszkiewicz ciężko ranny kilku kulami w głowę i spadł na ziemię.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie zmarł o godz. 18-tej.

Z przechodniów podczas strzelaniny został ranny w ramię inkasent elektrowni Jakób Stanisław Herman. Gęste strzały rewolwerowe w czasie pościgu były w całym śródmieściu.

### Gdy narzeczona już nie chce...

Ciekawą sprawę rozpatrywał trybunał apelacyjny karny w Krakowie pod przewodnictwem s. s. a. dra Wołoszczuka.

Sąd okręgowy karny zasądził w kwietniu 1931 roku braci Hermana i Leopolda L. z Nowego Targu, pierwszego na 3 lata, a drugiego na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami, za to, że pod pozorem zawarcia małżeństwa Herman L. z Marylą E. z Krakowa, wyłudziła od niej bądźto na poczet posagu, bądź też tytułem pożyczki, kwotę 400 dol.

Herman L., na skutek przedstawienia Marji E.

działającej przez pośrednika małżeństw, że ma ona w posagu 1.500 dol., oświadczył się o jej rękę, a po odbytych zaręczynach otrzymał a conto posagu 400 dol. i kwotę tą za zgodą narzeczonej ulokował jako spółnik w interesie drzewnym swego brata Leopolda. Gdy jednak ceny drzewa spadły, a zarazem skutkiem złej konjunktury, spółka straciła kapitał zakładowy, wskutek czego przepadła kwota 400 dol., panna E. oświadczyła nagle, że straciła zaufanie do narzeczonego i jego brata, oraz wniosła przeciw obydwom doniesienie do prokuratury, prokuratura oskarżyła ich o zbrodnie oszustwa.

Na rozprawie przed sądem okręgowym zapadł przeciw obu oskarżonym wyrok, zasądający ich na 3, względnie 2-letnie ciężkie więzienie.

Oskarżeni wniosli apelację, na skutek której trybunał apelacyjny, przychyłając się do wywodów obrony, po dodatkowym przesłuchaniu świadków, uchylił wyrok trybunału I-szej instancji, uwolnił obydwóch oskarżonych od winy i kary, pozostawiając także powództwo cywilne bez rozpoznania.

W motywach sąd apelacyjny podniósł, że skoro narzeczony nie zerwał zaręczyn, brak po jego stronie złego zamiaru, koniecznego do zbrodni, jak również brak tego zamiaru po stronie jego brata, tem bardziej, że i postępowanie narzeczonej, która oświadczyła, że ma 1.500 dol. posagu, a nie miała więcej jak 400 dol. — było nielojalne, zamiarem zaś narzeczonego nie było wyłudzenie pieniędzy, lecz zawarcie małżeństwa.

### Sztuki plastyczne.

#### Socjalizacja sztuki.

Komunizm, stary żydowski komunizm, zrodzony trzy tysiące lat temu z matki — złości i z ojca — fanatyzmu, odradza się i wypelza na świat, ilekroć żydzi dochodzą do wpływów i władzy. Stroi się wtedy na modę danego czasu, bielidłami i różami się odświeża i udaje ideję młodą, najmłodszą, postępową, świat zbawic mającą, ale jego stare kły próchniejają cuchnące, jadem się ślinią, który zgorzelą trupią zaraża i zabija. Jako z ducha żydowskiego poczęty w każdym poruszeniu swoim jest kłamstwem, w każdym skręcie — oszustwem, w każdym słowie — fałszem. Żydzi w pochodzie swym koczowniczym puszczają przed sobą tego płaza, aby im drogę torował i miejsce dla nich sposobił w narodach przez się zatumanionych i rozkładanych. W obrębie ghetta chadza ten krokodyl swobodnie po śmietnikach i mykwach, jako zwierz oswojony, nikomu ze swoich szkody nie czyniąc, albowiem jest on we własnej osobie objawieniem żydowskiego ducha narodowego. Bachorki na jego grzbiecie jeżdżą i wszy mu z łusk wydłubują.

Naczelnem jego hasłem jest socjalizowanie wszystkiego, co goje posiadają. Szeroki bity trakt prosto i szybko prowadzący do wyzucia danego narodu z jego bogactw materialnych i duchowych. Socjalizacja fabryk i kopalń jest synonimem upadku wytwórczości przemysłowych. Socjalizacja środków przewozowych i łącznikowych równa się zahamowaniu ruchu. Socjalizacja handlu czyni zeń trzęsawisko, które w otchłani nędzy wsysa spożywców oczekujących „ogonkami“ dnia całe na kupno guzika. Socjalizacja ziemi staje się bezpośrednią zapowiedzią śmierci głodowej. Socjalizacja szkolnictwa sprowadza je na poziom, pod suterenowych i suterenowych che-

derów, która na tę chwilę w synagogach i giełdach świata w hosannach i w hossach oczekuje. Według tego schematu Rosja obecna zbliża się do ostatniej swej stacji. Czy dojdzie, czy się zawróci z nagłą, gdy ujrzy na końcu drogi zwierciadlane odbicie własnego kościotrupa, tego nikt przewidzieć nie może.

Rzecz naturalna, że schemat ów musi być i jest uzupełniany mnóstwem metod i środków poszczególnych, według warunków i potrzeb czasu i miejsca, ale ogólne wytyczne są dla wszystkich krajów i okresów — te same. W Polsce dzisiaj dzieje się to samo, co w Rosji, tylko (z przyczyn innego terenu) o wiele powolniej i w formach znacznie łagodniejszych, w barwach cichszych w maskach szczelniejszych.

Judofoemizm, pod maskami stu różnych izmów od dziesięciu lat w Polsce grasujący, obok wielu znamion ducha żydowskiego, jak nekroforyzm, koprolalia, koprofagia, porkografja plazmatyzm i t. d., posiada w sobie także ten wspólny z komunizmem pędzik niewinnie wcielony, który się wyraża dążeniem do socjalizacji sztuki. Różne ona przybiera formy — od demokratyzacji społecznej aż do geometryzacji wewnętrznej; różne też przybiera imiona i hasła, ale cel ostateczny ma przed oczami jeden; wyrzucenie sztuki z ducha, z twórczości, z osobowości narodowej i jednostkowej. Wszystkie izmy judofoemizmu dążyły i dążą do tego już przez to samo, że z furją fanatyczną narzucano się, jako dogmaty, lecz celu na czoło doktryn swoich nie wysuwały. Był on w fałdach ich szat skromnie ukryty, rozumiał się sam przez się, jako nieunikniony skutek uboczny każdego izmu. Trochę wyraźniej, a czasem niemal jawnie występował w żydowskich teoriach krytyki, gdzie, na przykład obrazy Matejki oceniano wyłącznie według charakteru i kierunków płaszczyzn i linii (un. pani „Stefanja“ Zahorska o Matejce w „Monografiach Artystycznych“). Wreszcie jednak przyszedł czas na bezpośrednią manifestację i powstał w malarstwie nowy, sto pierwszy izm, pod nazwą „Unizm“. Siedzi w kącie jakimś, gdzie wkrótce zamrze, ale jako poszczególny objaw ogólnej akcji Syjonu jest ciekawy, więc warto jedno mu poświęcić spojrzenie.

Ukazała się w roku 1929, pod względem graficznym ordynarnie i brzydko wydana, broszurka p. t. „Unizm w malarstwie“ przez p. Władysława Strzeмиńskiego z kiepskim językiem i jeszcze gorszym stylem napisana. Nie wiem, czy nazwisko autora prawdziwe jest, czy zmyślone, ale graficzną szatę broszury okraślił jakiś żydek warszawski, czy lwowski, więc już według tego tropu można kierunek szakalej nory wyznaczyć. Treść broszury zarysowuje się całkowicie w następującym autoru okresie:

„Wynikiem dobitnym stosowania metody obliczeniowej jest obiektywizacja obrazu, usunięcie sposobów indywidualnych i drgnień grafologicznych, przeniesienie punktu ciężkości na obraz, na jego prawa, na jego budowę — zamiast uzewnętrznienia na obrazie drgnień woli i temperamentu tego lub innego malarza, zamiast uzewnętrzniania takich lub innych jego gustów. Prawo budowy obrazu powinno stać ponad indywidualnością malującego, Dzieło malarza powinno zawsze być większe, niż taka lub inna natura malarza — przypadkowa i zmienna“.

Klasyczny okaz teorii socjalizacji sztuki! Precz z temperamentem, wolą, gustem, indywidualnością — twórcy! Precz z jego naturą — „przypadkową i zmienną! Syjoński Komitet Artystyczny w New Jorku (Syjkomart) metodą obliczeniową opracuje cyrkularz p. t. „Prawa budowy obrazu“ roześle go

wszystkim Penklubom kuli ziemskiej, naznaczą cenzurę i tym sposobem zniszczy w zakresie malarstwa (przynajmniej!) nienawistne kopce graniczne między rasami, epokami, narodami, kulturami, jednostkami tych gojów twórczych, którzy inicjatywą geniusza swego i odrębności tyle na świat sprowadzają bogactw duchowych, że biednym żydkom pozostaje tylko handel i handel! A oni — biedne żydki pęcznią od nadmiaru ambicji, którym nie może sprostać ich starcza w dziedzinie ducha bezpłodność, ich odwieczny zastój jaskiniowy, ich beznadziejna, nieuleczalna skleroza nerwu twórczego, napróżną reklamą masowego. Więc trzeba zabić „drgnienia grafologiczne tak samo, jak zabija się gospodarstwa indywidualne, zapomocą socjalizacji. Malarstwo będzie jedno na cały świat pod nadzorem siódmej Międzynarodówki, kierowane geometrą Talmudu. I wtedy dopiero, na tem tle w kratkę, zabłyszczą talenty Kislingów, wyzwolone z pęt obcych, niższych narodowości. Sic i tur ad astram Sionis!

Wszystko to, naturalnie, tymczasem pali się tylko w eksplodujących mózgach przewodców „narodu osobliwego“ pomiędzy szaleństwem dolara i bolszewickiej ulotki. Ale cel idzie przed nami w dzień jako słup dymu czarnego, w nocy jako słup ognia krwawego, a oni wytrwale idą za słupem sami czarnoczerwoni, jako stado hyjen i szakali — głodni, wściekli i tchórzostwem śmierdzący. Wszystko bowiem co czynią, czynią podstępnie, fałszywie, kłamliwie, oszukańczo, cudzemi rękami, pod cudzemi nazwiskami, a odwaga wstępuje w nich tylko na cmentarzach, po bojowiskach, w trupich dołach, nad ciałami chorych, rannych śmiertelnie, umierających. Od trzech tysięcy lat włóczą się z komunizmem swoim za obozami cywilizacji Wschodu i Zachodu, płacziwem wyciem synagog wypełniają noce ludzkości, w dniach jej upadku, obsiadają i zatruwają studnie jej i krynice, plugawią drogi przebyte, tumanią i podjudzają czernie ciurów i maruderów, tumulty niemi wzniecając na tyłach każdego narodu, zawsze na tyłach, a jeśli na front się przedzierają, samotrzeć, lub w pojedynkę, to nie inaczej, jak tylko w aktorskim przebraniu prowokatorów, w teatralnej charakteryzacji szpiegów, szulerów, włamywaczy, międzynarodowych oszustów, a więc pod wystudjowaną maską lordów, dyplomatów, uczonych, pisarzy, artystów, krytyków, generałów i wsechsekretarzów.

St. P.

## Złote reguły pielęgnacji łąki.

- 1) Ureguluj stosunki wilgotności łąki (osuszenie, nawodnienie).<sup>a</sup>
- 2) Wyrównaj powierzchnie łąki (usuwanie kęp, mrowisk, kretowin, ziemi z nad rowów krzaków).
- 3) Co roku na wiosnę poprawiaj urządzenia meljoracyjne (czyszczenie rowów, naprawa tam, grobli, zastawek i mostków).
- 4) Bronuj łąkę w jesieni (silnie), na wiosnę, przed i po rozsiewie nawozów i mieszanek łąkowych i bo zbiorze siana (lekko).
- 5) Wałuj łąkę na wiosnę (zwłaszcza łąki torfiaste).
- 6) Zasilaj glebę łąkową w pokarmy roślinne, (nawodnienie jesienne, kompost, gnojówka, tomasówka, kainit, wapno margiel).
- 7) Podsiewaj łąkę trawami i koniczynami (co 4—6 lat po 4 i 8 kg. na hektar).
- 8) Niszcz starannie wszelkie chwasty (szczatanie osty, jaskry, łojad, szalej, pietrasznik, zimowit, ciemieszyca, konitrud, naparstnica).
- 9) Koś łąkę możliwie wcześniej.

## Autentyczne.

Znakomitemu publicyście w Warszawie, przyda-  
rzyło się, autentycznie, co następuje:

Przyszedł rano do redakcji. W drodze chciał  
spojrzeć na zegarek. Spostrzegł, że go niema i w tej  
chwili został zlekka potrącony przez jakiegoś prze-  
chodnia, który pobiegł spieszenie dalej, bez słowa  
przepraszania. Najpewniejszy w świecie, że ów umy-  
kający przechodzień jest złodziejem, skoczył, przytrzymał  
go za kark i krzyknął — Oddaj natychmiast ze-  
garek!

Przylapano zbladł, sięgnął spieszenie do kamizelki,  
podał złoty zegarek i uciekł co tchu, a uspokojony  
publicysta zawrócił do redakcji.

Wróciwszy popołudniu ujrzał ze zdumieniem  
zegarek własny na biurku. Zapomniał go poprostu,  
natomiast ukradł komuś drugi.

Zmartwiony wielce, podał zaraz ogłoszenie, skie-  
rowane do obrabowanego, a wyrażające prośbę by  
raczył przyjść i odebrać swą własność.

Istotnie zgłosił się starszy, dostatnio ubrany je-  
gomość, odebrał zegarek, przyjął gorące podziękowa-  
nie i wyszli razem, gdyż publicysta chciał małym po-  
częstunkiem zapieczętować sprawę.

— Proszę pana... jednego zrozumieć nie mogę! —  
zauważył eksrabus.

— Przecież nie skradłeś pan wcale zegarka,  
skądże tedy ona gotowość, ów brak wszelkiego oporu,  
ów pośpiech w oddawaniu. W dodatku uciekłeś pan,  
jak zając.

Eksobrabowany uśmiechnął się, pociągnął Cham-  
bertino i rzekł:

— Teraz, kiedy już pana znam, mogę powiedzieć.  
Handluję brylantami, miałem pod pachą teczkę znacz-  
nej wartości, a w pierwszej chwili wziąłem pana za  
rabusia, lub co gorzej, za egzekutora podatkowego.

\* \* \*

Protegowana pańska śpiewa fałszywie: — po-  
wiedziała wybitna śpiewaczka złośliwie o pewnej,  
ślicznej konkurentce.

— Być może! — odparł protektor —

Atoli dużo więcej osób przybywa tu, by ją wi-  
dzieć i słyszeć śpiew fałszywy, niż by widzieć panią  
i słuchać jej wspaniałego śpiewu.

\* \* \*

Na obiedzie u marsylijskiego lekarza Gistala,  
sławnego w całym kraju, był pewien poeta, gospo-  
darz poprosił go, by mu w pamiętniku napisał krótki  
wierszyk.

Poeta dobył ochotnie ołówka i napisał:

Sprawiedliwość przyznać każe

Gistał leczy tak wspaniale,

Że zamknięto dwa szpitale...

— Pochlebco! — powiedział lekarz, a obecny  
Dumas syn dokończył

A otwarto trzy cmentarze.

\* \* \*

Znany malarz wystawił portret pięknej, ale bar-  
dzo chudej kobiety, z psem leżącym u stóp.

— Cóż to jest — spytał Dumas.

— To jest pies, warujący przy kości.

\* \* \*

Słynny dramaturg francuski, członek Akademii,  
Maurycy Donnay, spędzał lato w swej posiadłości  
wiejskiej. Kury sąsiadów niszczyły mu grządkę. Miast

strzelać do szkodników, wymyślił oryginalny sposób.  
Wziął z kuchni kilkanaście jaj i poukładał je na traw-  
niku w miejscu widocznym. Spostrzegli to zaraz są-  
siedzi i coprędzej pozamykali swe kury.

\* \* \*

Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej pew-  
nego autora, który zbyt jaskrawo przedstawiał grzechy  
współczesne. Stał w jego obronie słynny Pailleron  
mówiąc:

— Chcieć poprawić obyczaje przez zamykanie  
do więzienia pisarzy, znaczyłoby to tyle, co usunąć  
brzydotę przez potłuczenie wszystkich zwierciadeł

## Myśli.

Kto rozróżni uczciwość od nieuczciwości jest  
mądrym, kto zasady te w swem życiu w czyn wpro-  
wadzi, jest apostołem, kto dla nich cierpi jest mędr-  
cem i posłannikiem „Prawdy“;

\* \* \*

Kto rozróżni uczciwość od nieuczciwości, a idzie  
wbrew niej, jest szubrawcem, kto inaczej czyni ina-  
czej głosi jest nikczemnym oszustem, szarlatanem,  
kto w nieuczciwości brnie świadomie z krzywdą bliź-  
niego, staje się szkodnikiem społecznym.

\* \* \*

Ludzkość jest fałą: życia, która może budować.  
lub niszczyć, gdy co zbuduje a niszczy zrobi się zero,

\* \* "

Ludzkość produkuje przestępców, zbrodniarzy  
i kryminały, ludzkość znosi winę, że ci się mnożą,  
dowodzi to że brak jej miłości bliźniego i oddala się  
tem od budowy pokoju świata.

\* \* \*

Połowa występków są występkami wobec prawa,  
a nie praw bożych, połowa ludzi niesłusznie cierpi  
w więzieniach, z tych wielu świat pieczętuje na zbrod-  
niarzy, popycha do występków,

\* \* \*

iKto światu wierzy, nie wierzy samemu sobie,  
czyli nie jest sobą. Własne przekonanie oparte na ba-  
daniu swej i drugich duszy daje „prawdę“. Nigdy  
prawdy dzisiaj nie spodziewaj się od świata, żyjącego  
nieprawdą.

\* \* \*

Religia która stara się o poparcie władzy świec-  
kiej, przestaje być religią, jako władzą duszy, a staje  
się upiorem ludzkości i warjacją życia.

JÓZEF JANICKI.

**Poszukujemy** chłopca na praktykę biurową. Posada  
natychmiast do objęcia. Zgłoszenia do Adm. Echa  
Tatrzańskiego.

**Poszukujemy** woźnego. Wynagrodzenie według  
ugody. Zgłoszenie do Adm. Echa Tatrzańskiego.

**HUMOR****W aptece.**

Panie aptekarzu! Mój kot zachorował, daj mi pan jakie lekarstwo!

Aptekarz: Niech pani sobie cokolwiek wyszuka!..

Wszystko, co tu jest, na psa się zdało, to może i kotu pomoże!..

**Dobry pies.**

Czy pański pies dobrze aportuje?

Jeszcze jak. W tym roku przyaportował mi pięć kar pieniężnych.

**Magiczne słowa.**

Rozmawiając wczoraj ze swoją żoną, powiedziałem jej takie słowa, że zdrętwiała i do tej pory ust do mnie nie otworzyła.

— Ach drogi przyjacielu, mów zaraz co to za słowo?

**Praktyczny Dziad.**

— Słuchajcie dziadku, zdaje się że tamtego roku nie mieliście prawej nogi?

— Ta niby tak, dobrodziko, ale cóż robić? Ta musiałem ten drugi but przecie także zużytkować!

**Wdzięczny Tadzio.**

— Ponieważ wujcio podarował mi tego osiołka, to nazwę go przez wdzięczność wujka imieniem.

**Administracja** Echa Tatrzańskiego przyjmuje wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące, jak blankiety firmowe, listy, druki, afisze i t. p. po cenach niskich. Wykonanie szybkie i solidne.

**W Administracji** Echa Tatrzańskiego wykonuje się wszelkie rysunki, szkice, modele i t. p. do reprodukcji, oraz klisze metalowe ilustracyjne. Te ostatnie po 15 groszy za cm<sup>2</sup>.

**Przepisywanie na maszynach.**

W Administracji Echa Tatrzańskiego przepisuje się życzącym wszelkie pisma na maszynach. Strona 50 groszy, kopja 10 groszy.

Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

## Pierwsza Pracownia Artystyczno-Stolarska

WYKONUJE

meble stylowe, narty oraz wszystkie prace wchodzące w zakres stolarstwa.

**Leopold Folkmann**

**CZARNY DUNAJEC, (obok rynku).**

# NAUKA KROJU I SZYCIA

Przyjmę panienki do nauki kroju i szycia pod gwarancją wyuczenia w dwóch miesiącach.

**Oplata niska.**

**Kurs rozpoczynam 15 lutego.**

**K. Janicka**

Zgłoszenia: Czarny Dunajec w adm. Echa Tatrzańskiego

Ogłoszenia: Cała strona 100 zł., pół 50 zł., ćwierć 25 zł., drobne od 1 złotego. — Warunki prenumeraty: Rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. We Francji rocznie 64 fr., półrocznie 32 fr., kwartalnie 16 fr., W Ameryce rocznie 2 dolary.

Adres dla przekazów i listów: Echo Tatrzańskie, Czarny Dunajec, pow. Nowy Targ. — Adres telegraficzny: Echo, Czarny Dunajec.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Janicki

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.